

Wolność, równość, geografia

**Wywiad z Johnem P. Clarkiem na temat rewolucyjnego
eko-anarchizmu Elisée'go Reclusa**

John P. Clark

Geografia społeczna jest studium na temat tego, jak ukształtowanie terenu, klimat i inne czynniki danego miejsca wpływają na sposoby zarabiania na życie, wartości oraz tradycje kulturowe jego mieszkańców (i *vice versa*). Francuz Elisée Reclus (1830-1905), prekursor tej dyscypliny, bardzo wierzył w prawo i zdolność ludzi do funkcjonowania w relacji ze swoim lokalnym środowiskiem naturalnym, w wolności od odległego, scentralizowanego rządu. Jego podejście do anarchii było wyjątkowe z powodu nacisku na środowisko - Reclus zrozumiał, iż mentalność, pozwalająca jednej osobie dominować nad innymi, prowadzi do dominacji nad naturą poprzez wyścig w wykorzystywaniu „surowców” naturalnych. Podobnie jak ekolodzy społeczni, którzy przyszli po nim, Reclus wierzył, że rozwiązaniem ekologicznego kryzysu musi być przywrócenie równowagi, równości i poczucia wewnętrznych relacji pomiędzy ludźmi, a także ludźmi i naturą.

Pierwsza połowa opublikowanej ostatnio książki *Anarchia, geografia, nowoczesność: Wybrane pisma Elisée'go Reclusa* [Anarchy, Geography, Modernity - dalej AGM], opracowanej i przetłumaczonej przez Johna Clarka i Camille Martin, stanowi obszerną, krytyczną analizę filozofii oraz teorii politycznej Reclusa, łącznie z informacjami biograficznymi i kontekstem historycznym. „Współczesne” przykłady opresji (w tym koncentracji bogactwa i władzy, kontrola, rasizm, seksizm oraz dewastacja natury), zajmujące Reclusa w realiach Europy, Stanów Zjednoczonych oraz Centralnej i Południowej Ameryki XIX wieku - są uderzająco (i rozjuszająco) aktualne. Druga połowa książki składa się z tłumaczeń poszczególnych fragmentów dzieł bogatego dorobku Reclusa, z których część nigdy nie ukazała się po angielsku.

A. S.: Czy możesz opisać jak anarchia - szczególnie ta bazująca na pomocy wzajemnej i odpowiedzialności za środowisko w imię wyższych wartości - jak opisywał to Reclus i ty sam w swojej książce *The Impossible Community*, różni się od innych koncepcji (lub błędnych interpretacji) anarchizmu oraz do czego (w kontraście do innych ideologii) może nam przydać się dzisiaj?

John P. Clark: Świat jest pełen błędnych interpretacji anarchizmu. Najbardziej historyczna i oparta na teorii definicja - sięgająca takich postaci jak Elisée Reclus - jest bardzo prosta: anarchia składa się z krytyki wszelkich systemów dominacji oraz walki na rzecz zniesienia tych systemów w połączeniu z praktyką wolnej, pozbawionej dominacji społeczności, która jest prawdziwą alternatywą dla nich. Anarchia jest całą sferą życia ludzkiego, toczącego się poza granicami *arché* lub dominacji, we wszystkich ich formach - państwa, nacjonalizmu, kapitalizmu, patriarchatu, prześladowań rasowych, heteroseksizmu, technologicznej dominacji, panowania nad naturą itd. Odrzuca ona hegemonię scentralizowanego państwa, kapitalistycznego rynku oraz wszelkiego rodzaju ich hybryd, a także dąży do stworzenia społeczeństwa, wolnego od każdej systematycznej formy dominacji nad człowieczeństwem i środowiskiem. Wyobraża sobie społeczeństwo, w jakim władza pozostaje zdecentralizowana u fundamentów, podejmowanie decyzji odbywa się poprzez dobrowolne stowarzyszenia i demokrację uczestniczącą, zaś większe inicjatywy realizowane są za pośrednictwem wolnych federacji i społeczności, grup wparcia i stowarzyszeń.

Jednak anarchizm to nie tylko transformacja społecznych struktur instytucyjnych. Jak pokazuję w swojej książce *The Impossible Community*, obejmuje on także fundamentalną

transformację społecznej wyobraźni, ideologii oraz etosu. Anarchizm społeczny zakłada, że aby transformacja mogła osiągnąć sukces, musi zawierać w sobie wszystkie główne sfery społecznego stanowienia. Głosi, iż istnieją ontologiczne, etyczne, estetyczne, psychologiczne i duchowe wymiary anarchii i odrzucenia dominacji. Według Reclusa oraz innych anarchistów społecznych nie są to tylko mgliste ideały utopii przyszłości; taka transformacja dokonuje się tu i teraz, za każdym razem, gdy miłość i solidarność znajdują miejsce w istniejących relacjach międzyludzkich oraz praktyce społecznej. Anarchizm jest silnie zaangażowany w „prefiguratywne” formy stowarzyszania i pomysł „stworzenia nowego społeczeństwa w szkieletcie starego”. Właściwie, wyzwolone społeczności, które tworzymy tu i teraz, czynią więcej niż „prefiguracja” ostatecznego celu; są one właściwymi „figuracjami” naszych ideałów, nadają im formę i kształt już w teraźniejszości. Pokazując, że najgłębiej zakorzeniony porządek społeczny powstaje nie z przymusu, opresji lub dominacji, lecz z pomocy wzajemnej i współpracy, anarchizm społeczny jest prawdziwie rewolucyjnym projektem. Działając na rzecz odbudowy społeczności na najbardziej fundamentalnym poziomie, dąży do odwrócenia kursu tysięcy lat historii, podczas których relacje solidarności były sukcesywnie zastępowane relacjami rynkowymi, relacjami towarowymi, biurokratycznymi, technicznymi, instrumentalnymi i relacjami posłuszeństwa i dominacji. Tragiczne dla ludzi i natury efekty takiej działalności skłaniają nas do rozważenia, czy powinniśmy pozostać na tym tragicznym, katastroficznym kursie teraźniejszości czy wykorzystać możliwość ponownego oddania się rozkwitowi ludzkości i całej natury. W pracach Reclusa znajdujemy powszechnie dostępne, natychmiastowo możliwe do wdrożenia alternatywy.

Reclus przytacza niektóre z anarchicznych form ludzkich społeczności, które stworzyły znaczną część historii i zaznacza, iż „nazwy hiszpańskich *comuñeros*, francuskich komun, angielskich *yeomanów*, wolnych miast w Niemczech, Republiki Nowogrodzkiej i wspaniałych społeczności Włoch - muszą być dla nas, anarchistów, bardzo bliskimi słowami: cywilizowana ludzkość nigdy nie była bliżej Anarchii niż w niektórych okresach społecznej historii Florencji i Norymbergi”. Dziś możemy dodać do tego nazwy wielu ruchów, które pojawiły się w ostatnim wieku od czasów Reclusa: globalny ruch kooperatystyczny; bogatą historię wolnościowych społeczności, ruch Zapatystów; radykalne ruchy autochtoniczne na całym świecie; ruch na rzecz globalnej sprawiedliwości społecznej, a ostatnio także „horyzontalne” działania ruchu *Occupy*.

A. S.: W swoim eseju *Ewolucja, rewolucja i anarchistyczny ideał Reclus* skupia się na „*duchu strajku*” oraz różnych formach kooperatywnego stowarzyszania (jak wymiana dóbr i usług, współpracujące społeczności, stowarzyszenia konsumentów) jako efektywnych sposobów budowania solidarności. Twierdzi, że „*w walce o wspólny interes*” tworzymy więzi niezbędne do kontynuowania projektu rewolucji społecznej. W liście z 1895 roku do Clary Koettlitz zaleca aspirującym anarchistom „*pracę w celu wyzwolenia swojej osobowości od wszelkich przyjętych z góry i narzuconych idei oraz stopniowego gromadzenia wokół siebie przyjaciół, którzy żyją i działają w ten sam sposób. Krok po kroku, poprzez małe, kochające, inteligentne stowarzyszenia, uformuje się wielkie, braterskie społeczeństwo.*” Czy możesz coś powiedzieć transformacyjnym potencjale

tego procesu? Czy możesz zalecić jakieś konstruktywne i bezpośrednie działania dla współczesnych rewolucjonistów?

J. P. C.: Duch strajku, czyli dokładniej duch aktywnego i kreatywnego oporu, odgrywa ogromne znaczenie w życiu codziennym osoby oddanej wolnościowej transformacji społecznej. W naszych czasach nadchodzącej katastrofy ekologicznej i humanitarnej, każda osoba musi podjąć podstawową decyzję. Cytując Williama Jamesa, jest to „żywy, nieuchronny, doniosły wybór”. Każdy musi odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czy jestem rebeliantem czy kolaborantem?”. Ten wybór jest dla nas tak prawdziwy, jak był dla każdego żyjącego we Francji Vichy wczesnych lat 40. **W walce przeciwko dominacji musimy zdecydować się na solidarność z ludzkością i naturą lub zdradę ich.** Z tego powodu można by powiedzieć, iż prawdziwi anarchiści nie tylko an-anarchiści ale anty-archiści [*arché* - władza]. Będąc „an-archistą” bez bycia „anty-archistą” można mówić „dominacja zwyczajnie nie jest w moim stylu” lub „nie czuję się dobrze z dominacją”. Ale prawdziwy duch anarchizmu, anty-archizm, zakłada, że „dominacji nie można tolerować”, że „kiedy widzę dominację w jakiegokolwiek formie, jestem wzburzony”.

Zgadzam się z opinią Reclusa, iż „małe, kochające, inteligentne stowarzyszenia” są kluczem do przełamania cyklu obecnego stanowienia społecznego i odbudowy wolnej społeczności na większą skalę. Takie mikro-społeczności są „małe” w sensie, że stanowią przestrzeń pierwotnych, intymnych, osobistych relacji, są „kochające”, ponieważ opierają się na solidarności, pomocy wzajemnej, współczuciu i współpracy oraz „inteligentne”, gdyż świadomie podlegają transformacji, przebudzone przez własne znaczenie i cel, są podstawowym społecznym punktem, w którym styka się teoria z praktyką. Jako pierwotne społeczności solidarności, są jedyną podstawą, gdzie może powstać ekonomia i całe społeczeństwo, oparte na solidarności. Reclus wierzył, iż te „małe, kochające, inteligentne stowarzyszenia” nie powinny się izolować, ale rozwijać w bliskich relacjach z większymi społecznościami, zawsze uwzględniając swoją rolę w ewolucji całego społeczeństwa w kierunku „wielkiego, braterskiego społeczeństwa” przyszłości.

Mając mieszane - lub nawet sceptyczne odczucia - co do roli niewielkich kooperatyw i „komun” lub „kolonii”, oddzielonych od lokalnego społeczeństwa, Reclus wierzył, że nieodłączną częścią procesu transformacji społecznej jest tworzenie instytucji, które zawierają w sobie wzrastającego ducha i praktykę solidarności na najbardziej podstawowych poziomach społeczeństwa. Podkreślał ważną rolę rozwoju „ducha prawdziwego stowarzyszenia”, gdzie lokalne społeczności kolektywnie podejmują kooperatystyczne projekty. Spoglądał na istniejące już praktyki pomocy wzajemnej i współpracy jako materiał, na jakim może być oparty dalszy rozwój. Życie rodzinne Reclusa, które było przeniknięte miłością oraz współdziałaniem, zostało opisane przez jego bratanka i biografę, Paula Reclusa, jako „wcielanie komunizmu w życie”. Dlatego też własna rodzina Reclusa była w praktyce grupą wsparcia wolnościowego komunizmu i anarchizmu społecznego, jego najbliższym przykładem jak mogłoby wyglądać społeczeństwo przyszłości. W *The Impossible Community* odwołuję się do „społeczności wolności i solidarności”, ale dziś funkcjonują one pod wieloma nazwami, w tym „grupy wsparcia” w ruchu anarchistycznym, „społeczności bazowe” w ruchach na rzecz sprawiedliwości społecznej Ameryki Łatyńskiej i „ashram” w

Ghandyjskim Ruchu Sarvodaya. We wszystkich tych przypadkach, fakt uczestniczenia w masowych ruchach transformacji społecznej, chronił je przed skupianiem się na sobie i samomarginalizacją, które Reclus dostrzegał w niektórych zamierzonych społecznościach. Zamiast kierować uwagę tylko do wewnątrz, skupiały się zarówno na swoim wnętrzu i otoczeniu, co oznaczało rozpoczęcie większej, federacyjnej aktywności. Możemy nazwać je materialną i duchową podstawą społecznej ewolucji i społecznej rewolucji.

Dzisiaj analizy „ducha prawdziwego stowarzyszenia” Reclusa są desperacko potrzebne anarchistom, antyautorytarystom oraz wszystkim zainteresowanym wolnościową transformacją społeczną. Z jednej strony, wielu z tych, co mają najdalej sięgające wizje społecznej zmiany jest uwięzionych w marginalnych projektach i relatywnie izolowanych subkulturach. Z drugiej, niemal wszyscy, najaktywniej uczestniczący w lokalnych społecznościach, ostatecznie oddają się pojedynczym sprawom i niewinnemu reformizmowi. Reclus zaleca aktywistom (którzy muszą być, jak twierdzi, zarówno „ewolucjonistami” i „rewolucjonistami”), by głęboko angażowali się w walki istniejących już społeczności, skupiając się na potrzebach i aspiracjach zwykłych ludzi, w tym samym czasie pomagając tworzyć nowe sposoby ekspresji kolektywnej solidarności, będące rewolucyjnym wyzwaniem dla istniejącego systemu dominacji.

A. S.: Podpis pod obrazkiem globu, podtrzymywanego przez dwie ręce, pojawiający się pod wstępem do 3500-stronicowego arcydzieła Reclusa *L’Homme et la Terre* (zreprodukowany także w tym wydaniu *Anarchii, geografii, nowoczesności*) zawiera jedną z najbardziej znanych maksym: „*L’homme est la nature prenant conscience d’elle-même*”, „Człowiek to natura, która doszła do świadomości samej siebie”. Czy sądzisz (lub czy Reclus mógł sądzić), że ludzie są tylko biologiczną kreacją, będącą artefaktem natury świadomej siebie samej?

J. P. C.: Byty ludzkie z pewnością nie są tylko formą świadomości natury. Oczywiście, każda świadomość jest świadomością natury, a ponieważ wszystkie obiekty, posiadające świadomość są także naturą, w pewnym sensie każda świadomość jest samo-świadomością natury i jestem pewny, iż Reclus by się z tym zgodził. Ale pomyśl, że ludzie są samo-świadomością natury, w głębokim sensie oznacza, iż nie tylko posiadamy świadomość, ale także zdolność stwierdzenia tej cechy i kierowania naszych działań w zależności od niej. Jest pewien stopień samo-świadomości, umożliwiający refleksję nad światem natury i poczucie odpowiedzialności za niego. To samo-świadomość czyni możliwym narracyjne zrozumienie naszego miejsca w świecie.

Dopiero teraz zaczynamy dostrzegać sposób, w jaki myśl Reclusa przyczyniła się do powstania świadomości na temat miejsca ludzkości w dłuższej historii ziemi. Jego przekonanie, że „ludzkość to natura, która doszła do świadomości samej siebie”, wpisuje się w popularny dyskurs XIX-wiecznych rozważań. Z jednej strony, niemiecka filozofia idealistyczna (Hegel, Schelling) i literatura romantyczna (Wordsworth, transcendentaliści) reinterpretowali całą rzeczywistość jako aspekty Uniwersalnego Ducha, który obejmuje ludzkość oraz naturę i w swojej historii staje się świadomy samego siebie. Ale te poglądy pozostawały głównie idealistyczne i estetyczne, a Duch był oddzielony od naukowej i materialnej rzeczywistości. Historyczny materializm Marksa przyczynił się do tego, czego ide-

alistycznym podejściom brakowało, poprzez interpretację historii jako dziejów alienacji ludzkości od swojej własnej życiowej aktywności i procesu produkcyjnego oraz przez wyłączenia tego rozdziału, jak i ideologii, które go maskują. To stanowisko było z wielu powodów ogromnym postępem, dzięki zakorzenieniu w materialnej rzeczywistości i nie odrzucaniu osiągnięć nowoczesnej nauki. Jednak było ono ukierunkowane na redukcjonizm, ignorujący wiele wymiarów natury i ducha, odkrytych przez idealizm i romantyzm. Myśl Reclusa była pierwszą próbą prawdziwej syntezy oraz transcendencji tych dwóch perspektyw. W jego pracy, historia „Ducha” Hegla i historia „Człowieka” Marksa są wynoszone (*aufgehoben*) na poziom „Historii Ziemi”, narracji, w której ludzkość jest postrzegana jako rozwijająca się w dialektycznej relacji do natury, a opozycja pomiędzy duchem a materią zostaje przekroczona... lub - w programie minimum - projekt jej przekroczenia jest brany na poważnie.

Szerokie, kompletne, syntezyjące koncepcje globalności i „globalizacji” zaistniały na dobre w powszechnej świadomości dopiero pod koniec XX wieku. Tymczasem Reclus rozwijał wyrafinowane teoretyczne, historyczne i geograficzne teorie globalizacji, obejmujące geologiczne, geograficzne, ekologiczne, polityczne, ekonomiczne i kulturowe sfery na długo przed końcem XIX wieku. **Dlatego jest on kluczową postacią, jeśli chodzi o wyłonienie się koncepcji globalizacji, która była nawet bardziej zaawansowana, niż ta obowiązująca dzisiaj.** Zalecał nam, na długo nim te pojęcia w ogóle powstały, by przekroczyć „centralizm”, będący naszą zgubą. Atakował egocentryzm, wznoszący potrzeby indywidualne ponad innych, a także antropocentryzm, który podporządkowuje świat natury ludzkości. W dodatku rzucił wyzwanie swoim czasom i przekroczył eurocentryzm, by przyjąć prawdziwie globalną perspektywę. Jak pyta: „Czyż dla wielkiej ludzkiej rodziny nie jest jasne, że centrum cywilizacji jest już wszędzie?” [AGM, s. 222]. W końcu Reclus był wizjonerem i prorokiem świadomości ziemi i świata w ich najgłębszym sensie, sensie, który wciąż jest zaledwie wstępem do jutrzeńki ludzkości.

Reclus podsumowuje swój projekt w dwóch wielkich pracach, *The New Universal Geography* i *Humanity and the Earth* (razem mające prawie 20 000 stron), jako „próbę przeanalizowania ewolucji ludzkości w relacji do form życia na ziemi i ewolucji form życia na ziemi w relacji do ludzkości.” [Élisée Reclus, *Leçon d'ouverture du cours de Géographie comparée dans l'espace et dans le temps. Extrait de la REVUE UNIVERSITAIRE*, Bruxelles, 1894, s. 5, tłumaczenie własne]. Z tego powodu zasługuje on na uznanie, jako protoplasta nie tylko geografii społecznej, ale także ekologii społecznej. W rzeczywistości, jego bogaty, szczegółowy rozwój analiz ekologii społecznej pokrywa większość tematów, jakimi ta dziedzina zajmuje się po dziś dzień, choć jej stan w jego czasach był na amatorskim poziomie. Dzisiaj musimy ponownie ożywić społeczną ekologię, posługując się naukowymi i historycznymi fundamentami Reclusa, ale przyjmując jeszcze większy rygor teoretyczny.

Jego twierdzenie, że „ludzkość to natura, która doszła do świadomości samej siebie” jest bardzo doniosłe, a z pewnością zyska na znaczeniu jeszcze bardziej wraz z postępami globalnej katastrofy klimatycznej i pogrążeniem się w *Szóstej katastrofie* [potoczna nazwa obecnego wymierania gatunków]. Pytając czy ludzkość może aktywnie przyjąć swoją rolę samo-świadomej natury, musimy rozważyć, o jaką stawkę toczy się gra. Reclus był pewien,

iż osiągniemy sukces i z czasem pokażemy, że możliwy jest inny świat, pozbawiony ograniczeń dominacji. Dziś, w znacznie mniej optymistycznej epoce, dla wielu ludzi nieporównywalnie trudniej jest uwierzyć, iż taki „inny świat” jest choć trochę możliwy, mimo faktu, że obecny z każdym dniem staje się możliwy w coraz mniejszym stopniu. Wyjątkowa niemożliwość tego świata, nawet, jeśli jest nieuchronna, pozostaje niewiarygodna. Jego siły produkcji, siły wyobraźni, siły ideologii, są żywym świadectwem jego niezwykłej rzeczywistości i ciągle rosną. Mamy więc dobry powód, by pytać, czy jeśli inny świat nie będzie wkrótce możliwy, czy będzie możliwy jakikolwiek świat. Niemożliwa społeczność, Reclusańska społeczność miłości i solidarności, jest praktyczną i dialektyczną odpowiedzią na to bardziej niż teoretyczne, bardziej niż retoryczne pytanie. W samym środku epoki destrukcji świata, niemożliwa społeczność prezentuje się jako społeczność, pozwalająca dalej budować i ocalić ten świat. W samym środku egocentrycznego cynizmu i moralnego paraliżu - jest to charyzmatyczna społeczność darów, w tym daru konkretnego. Jest nim etos, który inspiruje i pobudza osobę, wciągając ją w nową przestrzeń głębszej rzeczywistości i fascynującej prawdy. To nasza jedyna nadzieja dla świata.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



John P. Clark
Wolność, równość, geografia
Wywiad z Johnem P. Clarkiem na temat rewolucyjnego eko-anarchizmu Elisée'go Reclusa

Wywiad Alyce Santoro z Johnem P. Clarkiem na temat jego książki *The Impossible Community: Realizing Communitarian Anarchism*, opublikowanej w *Truthout* 9. lipca 2013 r.
Tłum. Mateusz Pietryka

pl.anarchistlibraries.net